

# WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 22 (187)

PONIEDZIAŁEK 24 stycznia 1949 roku

Wsch. sł. 7.29, zach. 16.08


### Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. ZNP

# Przed wielkim zadaniem

## stoi nauczycielstwo w Polsce Ludowej

**W dniach 21 i 22 bm. obradowało plenum zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem 70 delegatów z całego kraju. Sekretarz generalny ZNP poseł Kuroczko nakreślił zadania ZNP na najbliższą przyszłość.**

Analizując przyczyny w wielu wypadkach nie zadowalającej jeszcze postawy ideologicznej nauczycielstwa, mówca stwierdza, że tkwią one w dotychczasowym systemie kształcenia personelu nauczycielskiego. System ten izolował masy nauczycielskie od socjalistycznego ujmowania pedagogiki i od marksistowsko - leninowskiej nauki.

W najbliższym czasie ZNP przystąpi w sposób zorganizowany do ideologicznego kształcenia i dokształcania nauczycielstwa.

Drugim podstawowym zadaniem ZNP jest **obrona szkoły przed atakami części rozpolitykowanego kleru.**

Trzecie zadanie — to walka o wysoką wydajność pracy nauczyciela w szkole. Wysoka wydajność pracy nauczyciela w szkole polegać musi na podniesieniu poziomu nauczania we wszystkich typach szkół, na najlepszym opanowaniu przez uczniów materiału naukowego tak, aby ograniczyć do minimum ilość drugorocznych uczniów.

W dyskusji poruszano sprawę dostarczenia nauczycielstwu literatury naukowej z dziedziny pedagogiki marksistowsko - leninowskiej. Mówcy stwierdzali, iż należy głębiej niż dotychczas zainteresować się literaturą radziecką i właściwie ją wykorzystać.

Na zakończenie obrad plenum uchwaliło rezolucję, w której m. in. czytamy: **Plenum wita z głęboką radością utworzenie jednej marksistowsko - leninowskiej partii robotniczej i uważa za najważniejsze swoje zadanie, jak najczynniejszy współudział w skupieniu wszystkich sił dla realizacji programu, nakreślonego przez Kongres Zjednoczeniowy.**

Plenum zobowiązuje się m. in. do:

Rozwijania dalszej akcji nad ugruntowaniem w szeregach nauczycielskich zrozumienia naukowych podstaw marksizmu - leninizmu oraz oparcia pracy pedagogicznej polskiej szkoły o te założenia.

Przyśpieszenia prac nad przygotowaniem programu nauczania i podręczników w oparciu o podstawy naukowe marksizmu - leninizmu.

Rozwinięcia i pogłębienia rozpoczętych już prac nad zwiększeniem wydajności pracy szkoły i nauczyciela.

Plenum wzywa prezydium do gruntownego przepracowania wspólnie z władzami szkolnymi tych zagadnień i najszybszego ich rozwiązania.

# Nie udały się próby rozbicia ŚFZZ

## Federacja kontynuować będzie swą działalność

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych opublikowało deklarację, w której stwierdza, **że ŚFZZ kontynuować będzie swą działalność pomimo ustąpienia delegata brytyjskiego, amerykańskiego i holenderskiego. Podkreślając, że jedność międzynarodowego ruchu zawodowego jest zagrożona, deklaracja zaznacza, iż przywódcy Kongresu Brytyjskich Trade Unionów proponując zawieszenie działalności ŚFZZ na okres jednego roku, dowiedli, iż nie rozumieją głębokich przemian, jakie zaszły w ruchu zawodowym po wojnie. Światowa Federacja Związków Zawodowych kontynuować będzie swą działalność, ponieważ klasa robotnicza na całym świecie potrzebuje obrony i jedności.**

Potępiając stanowisko przewodniczącego TUC — Deakina, oraz przedstawiciela amerykańskich związków zawodowych Careya, deklaracja stwierdza, że usiłowali oni narzucić swą wolę większości członków Biura Wykonawczego ŚFZZ. Biuro ultimatum takiego nie mogło przyjąć.

Jednocześnie Biuro ŚFZZ zawiadamia o zwołaniu posiedzenia Komitetu Wykonawczego na dzień 28 bm. w Paryżu.

# Wyjazd delegacji rządowej

## do Bukaresztu

22 bm. opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu dla podpisania układów o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską, delegacja rządu RP z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i min. spraw zagr. Zygmuntem Modzelewskim na czele. W skład delegacji wchodzą: min. oświaty dr Stanisław Skrzeszewski, min. kultury i sztuki Stefan Dybowski, min. komunikacji inż. Jan Rabanowski, podsekretarz stanu w MSZ dr Stanisław Leszczycki i podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr Ludwik Grossfeld. Delegacji towarzyszą dyr. departamentu I w MSZ Wiesław Sobierajski oraz wyżsi urzędnicy innych resortów. Wraz z delegacją udał się do Bukaresztu ambasador Rumunii w Warszawie p. Ion Raiciu.

Odjeżdżającą delegację żegnali członkowie rządu RP z wicepremierem Korzyckim na czele, ambasador Czechosłowacji p. Frantisek Piszek, charge d'affaires Węgier p. Francois Majoros i członkowie ambasady rumuńskiej w pełnym składzie.

# Wzrasta obszar zasiewów

Twierdzenie, że ilość głównych ziemiopłodów (pszenica, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki i buraki cukrowe), otrzymywanych w rolnictwie polskim po wojnie, jest mniejsza od ilości przedwojennych, należy uznać za twierdzenie gołosłowne. Opiera się ono na naiwnym przekonaniu, że po wojnie musi być gorzej niż było przed wojną. Cyfry mówią co innego.

W latach 1934 — 38 obszar, zajmowany pod uprawę sześciu głównych w rolnictwie roślin na terenach, znajdujących się obecnie w granicach Polski, wynosił przeciętnie 12 milionów 668 tysięcy 700 ha.

W roku 1946 pod uprawę pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, ziemniaków i buraków cukrowych zajęto 7 milionów 466 tysięcy 400 ha. Jak widać, spadek obszaru uprawnego był ogromny. Lata następne przynosiły stałe polepszenie pod tym względem.

Już w roku 1947 pod uprawą tych roślin było 10 milionów 748 tysięcy 400 ha. W roku 1948 nastąpił dalszy duży skok do 14 milionów 64 tysięcy ha objętych uprawą rolną. Ten stały i nadzwyczaj pośpieszny rozrost obszaru uprawnego był wynikiem zagospodarowywania ugorów.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych planuje na bieżący rok objęcie obsiewami w ogóle (nie tylko obsiewem sześciu głównych upraw) obszar 14 milionów 700 tysięcy ha. W bieżącym roku więc stoimy wobec unormowania obszarów uprawnych, które są niemal dwukrotnie większe, niż były w roku 1946.

Rozwój powojenny rolnictwa polskiego w zakresie ilości zagospodarowanych obszarów nastraja optymistycznie. Nie można tego powiedzieć o wynikach pod względem plonów. W latach 1934 — 38 przeciętny plon żyta z 1 ha wynosił w Polsce 11,7 centnara, plon ziemniaków 125 centnarów, a plon buraków cukrowych 221 centnarów z 1 ha. W roku 1946 plon żyta wynosił przeciętnie 9 centnarów z 1 ha, plon ziemniaków 112 centnarów, a plon buraków cukrowych 176 centnarów z 1 ha. W roku 1947 obserwujemy jeszcze dalej idący spadek, bo przeciętny plon żyta wynosił 7,2 centnara z 1 ha, ziemniaków 107 centnarów, a buraków cukrowych 167 centnarów z 1 ha.

Strata, spowodowana mniejszymi urodzajami została wyrównana zwiększeniem obszarów uprawnych. Wynik więc był taki, że przy większych urodzajach w roku 1946 zbiór żyta w całej Polsce wynosił przeszło 27 milionów centnarów, a w roku 1947 znacznie więcej, bo przeszło 33 miliony centnarów. Przy zbiorach innych roślin wystąpiło to samo zjawisko. Zbiór ziemniaków w r. 1946 obejmował przeszło 167 milionów centnarów, a w roku 1947 prawie 246 milionów centnarów. Zbiór buraków cukrowych w roku 1946 — prawie 30 milionów centnarów, a w roku 1947 — prawie 35 milionów centnarów.

Z przytoczonych zestawień wynika, że obecnie główna uwaga przy planowaniu w rolnictwie powinna iść w kierunku podniesienia urodzajów. Droga do tego prowadzi przez zwiększenie nawożenia, rozpowszechnienie stosowania nasion selekcyjnych oraz ulepszenie uprawy przez dostarczenie rolnictwu nowoczesnych narzędzi i maszyn rolniczych.

Wykonanie tych trzech warunków na pewno da wyniki, które umożliwią twierdzenie, że odbudowa rolnictwa ze zniszczeń wojennych została „załatwiona".

T. J.

# Szybkim krokiem do zwycięstwa

## Wielkie sukcesy chińskiej armii ludowej

Agencja France Presse donosi, że wojska kuomintangowskie wycofały się w sobotę z miejscowości **Tai - Czing i Tai - Czien, położonych na północnym brzegu rzeki Yang-Tse-Kiang, na wschód od Czinkiangu — stolicy prowincji Kiang-Su.**

Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskich wojsk ludowych, liczące około **200 tysięcy żołnierzy,** po **przekroczeniu rzeki Hwai, posuwają się na południe w kierunku Nankinu. Na wielu odcinkach chińskie wojska ludowe osiągnęły północny brzeg rzeki Yang-Tse-Kiang.**

Jak donosi agencja France Presse, wojska Kuomintangu, które znajdowały się dotąd w śródmieściu Pekinu, kapitulowały. Wojska ludowe, znajdujące się na przedmieściach Pekinu, wkraczają do centrum miasta.

Jak donosi z Nankinu agencja Reutera, rząd Kuomintangu wyznaczył 5-osobową delegację, która ma nawiązać rokowania z dowództwem chińskich wojsk ludowych. Na czele tej delegacji ma stanąć b. ambasador chiński w Moskwie — Szo-Li-Tsi.

Rozgłośnia chińskich wojsk ludowych w komentarzu, poświęconym sprawie wycofania się Czang-Kai-Szeka, podkreśla, że Czang-Kai-Szek nie ogłosił oficjalnie o swej rezygnacji ze stanowiska prezydenta. Rozgłośnia chińskich wojsk ludowych stwierdza, że oznacza to najwidoczniej, iż Czang-Kai-Szek pragnął pozostawić sobie otwartą drogę do ponownego objęcia władzy w „odpowiedniej chwili". Świadczy to o tym — podkreśla rozgłośnia chińskich wojsk ludowych — że reakcyjny rząd kuomintangowski nie ma szczerego zamiaru rozpoczęcia rokowań o prawdziwie demokratyczny pokój.

# Przyjazd delegacji pisarzy ZSRR

## na Zjazd Literatów w Szczecinie

22 bm. przybyła do Warszawy delegacja pisarzy radzieckich, udających się do Szczecina na Krajowy Zjazd Literatów. W skład delegacji wchodzą: **dramaturg Aleksander Korniejczuk, dramaturg Anatol Sofronow, poeta Paweł Tyczyna, poeta Stefan Szczypaczow, poeta Antoni Venclova oraz krytyk literacki Iwan Anistmow.**

Na dworcu gości radzieckich witali: dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki dr **J. Starzyński,** członkowie KC PZPR: **J. Albrecht i O. Dłuski,** prezes Spółdzielni Wydaw. „Czytelnik" **J. Pański,** delegaci TPPR oraz liczni przedstawiciele świata literackiego z **J. Tuwimem** na czele.

Delegację pisarzy radzieckich powitał na dworcu ambasador ZSRR **W. Lebiediew** i przedstawiciele ambasady radzieckiej.

# Francuska partia komunistyczna

## piętnuje politykę rządu w Indochinach

Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym **piętnuje rządową politykę wojenną w Indochinach. Francuskie koła kolonialne dążą do przywrócenia w Indochinach polityki eksploatacji i ucisku. Naród francuski powinien domagać się energicznie zakończenia wojny w Indochinach i rozpoczęcia rokowań z prezydentem Ho-Chi-Minhem.**

W części, poświęconej sytuacji wewnętrznej Francji, komunikat Biura Politycznego stwierdza, **że rząd Queuille'a spowodował zwyżkę cen i sprzeciwia się kategorycznie podwyżce płac.** Biuro Polityczne stwierdza, że jedność działania mas pracujących może zmusić rząd do ustępstwa.

Biuro Polityczne postanowiło otworzyć subskrypcję na fundusz partyjny w związku z zapowiedzianymi wyborami samorządowymi.

## Na szerokim świecie

# SŁOWA i CZYNY

Słowa, słowa i słowa... A gdzie pokrycie w czynach? Ostatnie przemówienie Trumana wygłoszone na tematy polityki zagranicznej z okazji oficjalnego objęcia przezeń urzędu prezydenta USA jest naszpikowane obficie właśnie tymi pięknymi słowami, ckliwym moralizatorstwem prowincjonalnego pastora, obłudą i zakłamaniem.

Przecieramy ze zdumieniem oczy, kiedy dowiadujemy się z ust Trumana, że „dotychczasowa polityka była polityką pokoju i wolności". Pokoju? A gdzie mieściła się owa światowa „fabryka" psychozy wojennej, jeśli nie w USA? Jeżeli miał to być „wkład" do pokoju, to uprzejmie za taki wkład dziękujemy... Wolności? Ale chyba dla bankierów, fabrykantów i rzeszy businessmanów? O, w to wierzymy chętnie, że ci cieszą się w USA nieskrępowaną wolnością. W każdym jednak razie nie klienci osławionej komisji do spraw działalności antyamerykańskiej i nie miliony ludzi w tym kraju, usiłujących myśleć samodzielnie...

Dowiadujemy się dalej od Trumana, że „narody ziemi patrzą na Stany Zjednoczone, oczekując, jak nigdy przed tym, wspaniałomyślności, siły i mądrego kierownictwa z ich strony".

No i doczekały się!... Francuzi, Włosi, nawet Brytyjczycy.. Duszą się już w pętli narzuconej im przez imperializm amerykański...

Truman zapowiada, że „będziemy nadal udzielać poparcia ONZ i jej agendom — będziemy nadal szukać sposobów wzmocnienia władzy ONZ i zwiększenia skuteczności jej pracy". Przypomina się przysłowie: „Strzeż nas, Boże, od przyjaciół, a z wrogami poradzimy sobie jakoś sami". Istotnie, „życzliwe poparcie" USA nie wyszło ONZ wcale na zdrowie. Wystarczy chociażby nawiązać do ostatniej paryskiej sesji, aby zorientować się: wiele wysiłków zużyły USA, żeby zdyskredytować tę instytucję międzynarodową. („Małe Zgromadzenie", przekazanie sprawy Berlina do Rady Bezpieczeństwa, komisja bałkańska itd.).

Powiada następnie Truman: „Będziemy kontynuować realizację naszych planów światowej odbudowy gospodarczej. Oznacza to przede wszystkim, że będziemy z całą siłą popierać ERP. Plan Marshalla jest wysiłkiem bez precedensu, mającym na celu wzmocnienie demokracji europejskiej. Nasz wysiłek natchnął już nową nadzieją całą ludzkość".

Zakrawa to już nie na obłudę, ale na cynizm. Sytuacja gospodarcza krajów zachodnio - europejskich pogarsza się coraz bardziej, a my tu słyszymy o zbawiennym efekcie planu Marshalla!

Prezydent „pociesza" dalej swych klientów spośród państw Europy Zachodniej, że spodziewa się wkrótce przedstawić Senatowi traktat dotyczący planu bezpieczeństwa atlantyckiego, robiąc w ten sposób aluzję do wykluwającego się paktu atlantyckiego. Ameryka będzie przy tym „służyć radą wojskową i pomocą w ekwipunku kochającym wolność narodom".

A więc przyjemne z pożytecznym (dla Ameryki ma się rozumieć), ale nie dla narodów, kochających wolność. Czyli USA będą miały stadko wiernych wasali w Europie Zachodniej, a zbrojeniowy przemysł amerykański — zapewnione zamówienia. Ale co to wszystko ma wspólnego z wolnością?

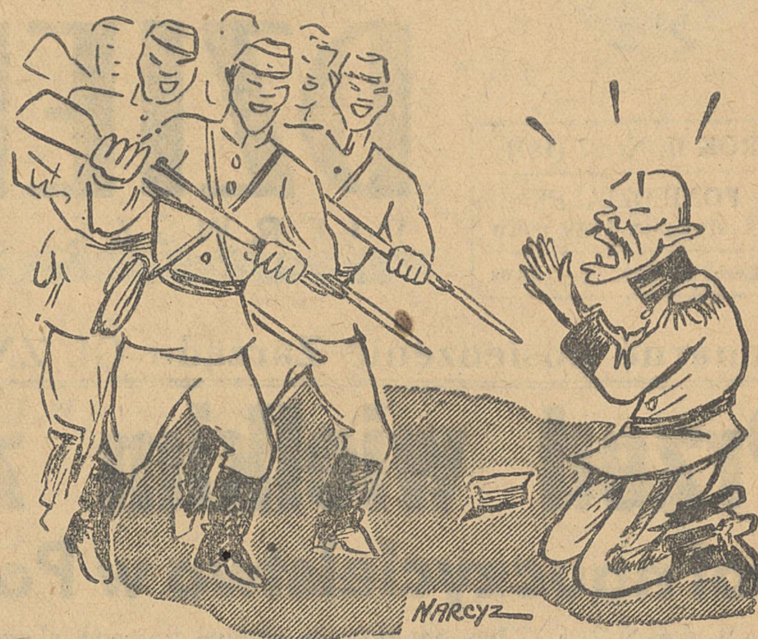
Truman na zakończenie swego przemówienia stwierdził, że „setki milionów ludzi na całym świecie zgadzają się z nami, że wojna nie musi bynajmniej nastąpić, że możemy utrzymać pokój".

Należałoby to tylko inaczej sformułować: „Setki milionów ludzi na całym świecie wbrew nadziejom imperialistów, w pierwszym rzędzie amerykańskich, pragną pokoju, a nie awantur, które doprowadzić mogą do nowej wojny".

Już z tych fragmentów mowy Trumana widzimy, że jakiekolwiek nadzieje na radykalny zwrot w polityce zagranicznej USA nie miały żadnego uzasadnienia. Zresztą machina imperializmu amerykańskiego jest tak rozpędzona, że byłoby rzeczą naiwną mniemać, iż prezydent, nawet gdyby miał osobiście dobrą wolę w tym kierunku, mógłby ją powstrzymać, czy też nadać jej bieg odmienny od dotychczasowego.

J. W.

**Czang-Kai-Szek, wycofując się na coraz to dalsze pozycje — zastosował nowy manewr: uciekł do swej rodzinnej miejscowości Fanghua, powierzając rządy wiceprezydentowi Li-Tung-Yen.**
**Czy ucieczka zda się na coś zbankrutowanemu słudze dolara? I w Fanghua dosięgną go kiedyś bagnety wyzwoleńczej armii ludowej.**




Najnowsza „pozycja" Czang-Kai-Szeka

## Przed zwyżką cen w Belgii

Jak donosi organ belgijskiej partii socjalistycznej „Le Peuple" — rząd Spaaka zamierza znieść subwencje, udzielane dotychczas przedsiębiorstwom przemysłu węglowego. Zniesienie subwencji grozi dalszym wzrostem kosztów utrzymania. Jednocześnie przewiduje się również zmniejszenie dotychczas wypłacanych dodatków drożyźnianych robotnikom.

## Obrady bez rezultatu
### Rada Bezpieczeństwa nie może rozwiązać problemu indonezyjskiego

W piątek wieczorem Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady do środy ponownie nie podejmując żadnej decyzji w sprawie Indonezji.

Na piątkowym posiedzeniu Rady, Stany Zjednoczone, Chiny, Norwegia i Kuba zgłosiły wspólną rezolucję, wzywającą do niezwłocznego zaprzestania działań wojennych w Indonezji i zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Rezolucja nie zawiera żądania wycofania wojsk holenderskich z terytorium Republiki Indonezyjskiej, jakkolwiek delegat USA Jessup deklaratywnie oświadczył, że „oddziały holenderskie winny być wycofane, jeśli ostateczny cel, jakim jest utworzenie Stanów Zjednoczonych Indonezji ma być osiągnięty".

Przedstawiciel ZSRR Malik stwierdził, że nie może poprzeć rezolucji, ponieważ w niedostatecznej mierze ochrania ona prawa Republiki Indonezyjskiej i w konsekwencji popiera agresję holenderską. Delegat radziecki podkreślił, że pierwszym zasadniczym warunkiem rozwiązania kwestii indonezyjskiej winno być niezwłoczne wycofanie oddziałów holenderskich z Indonezji.

## Arrasy i pamiątki wawelskie
### muszą powrócić z Kanady do Polski

Ostatnie zebranie naukowe, zorganizowane przez Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa stało się manifestacją społeczeństwa Krakowa, które żąda powrotu na Wawel drogocennych arrasów jagiellońskich i licznych pamiątek i dzieł sztuki zatrzymanych przez władze kanadyjskie. Zebrani w Muzeum Przemysłu Artystycznego przedstawiciele wszystkich warstw społecznych w liczbie kilkuset osób, w tym liczny zastęp młodzieży, wysłuchali odczytu prof. U. J. Adama Bochnaka, który przedstawił dzieje arrasów Zygmunta Augusta, będących od roku 1553 najcenniejszą ozdobą Wawelu.

Na zakończenie zebrania uchwalono następującą rezolucję: „Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz nie zrzeszeni miłośnicy przeszłości dawnej stolicy Polski, postanawiają zwrócić się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i do instytucyj naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele z gorącym apelem o dołożenie wszelkich starań, by zarówno arrasy wawelskie, jak i inne dzieła sztuki oraz pamiątki historyczne, wywiezione z Krakowa w chwili wybuchu wojny we wrześniu 1939 r., a znajdujące się obecnie w Kanadzie, jako własność Państwa Polskiego jak najrychlej wróciły do Polski".

## Wysokie odznaczenia czechosłowackie
### dla min. Świątkowskiego i urzędn. Min. Sprawiedliwości

W dniu 22 bm. w ambasadzie czechosłowackiej odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami CSR min. H. Świątkowskiego, podsekretarza stanu w Min. Sprawiedliwości L. Chajna oraz wyższych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i MSZ.

W imieniu prezydenta Republiki Czechosłowackiej aktu dekoracji dokonał — minister sprawiedliwości A. Czepiczka.

Minister H. Świątkowski został udekorowany najwyższym odznaczeniem czechosłowackim Wielkim Krzyżem Orderu Białego Lwa, pod sekretarz stanu L. Chajn — orderem Białego Lwa II klasy.

Równocześnie ambasador Czechosłowacji Piszek przekazał min. Świątkowskiemu wielką Księgę Praw, Statutów i Przywilejów Królestwa Polskiego z 1553 r., wywieziona przez Niemców z Polski, a znalezioną niedawno na Morawach w Czechosłowacji.

Akt dekoracji poprzedziło krótkie przemówienie min. Czepiczki.

Min. Świątkowski złożył na ręce min. Czepiczki podziękowanie dla prezydenta Republiki Czechosłowackiej za udzielone mu oraz jego współpracownikom wysokie odznaczenia.

## Kronika polityczna

Marszałek Sejmu Ustawodawczego — Kowalski przyjął w dniu 22 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwajcarii w Warszawie p. Gastona Jaccard.

**

Min. sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej dr Alexej Czepiczka złożył w dniu 22 bm. wizytę min. spraw zagr. Zygmuntowi Modzelewskiemu. Min. Czepiczce towarzyszył ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Frantisek Piszek.

## Poważne skutki sztormu na Wybrzeżu

Na skutek trwającego od dnia 20 bm. sztormu i wichury, wysoki poziom rzek i wzrastająca fala morska zagroziły wielu miejscowościom.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową przez obwody ochronne Wybrzeża i oddziały techniczne GUM'u. Dzięki tej akcji na wielu odcinkach sytuacja została opanowana.

W portach Gdańsk i Gdynia z powodu bardzo wysokiej fali, statków nie wyprowadza się. Jednostki gotowe do odjazdu nie opuszczają portów i nie są też przeholowywane. Siła wiatru dochodzi ponownie do 9 st. według skali Beauforta.

## Leopold Staff doktorem Honoris Causa Uniwersytetu Jagiellońskiego

W dniu 22 bm. na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczystość wręczenia Leopoldowi Staffowi dyplomu doktora Honoris Causa. Leopold Staff jest czwartym artystą polskim, którego spotyka to najwyższe wyróżnienie Wszechnicy Krakowskiej.

—:□:—

## Podpisanie umowy handlowej z Albanią

Po rokowaniach, które toczyły się początkowo w Tiranie, a następnie w Warszawie, w dniu 22 bm. podpisana została w Ministerstwie Przemysłu i Handlu polsko - albańska umowa handlowa na rok 1949, która stanowi zapoczątkowanie normalnych stosunków handlowych między obu krajami.

## Anglosasi ignorują układ z Beneluxem

Jak donosi prasa belgijska, mimo podpisanej w r. ub. umowy między anglo - amerykańskim towarzystwem Joint Export - Import Agency i przedstawicielami Beneluxu w sprawie włączenia portów belgijskich i holenderskich do systemu obejmującego handel z Niemcami, statki amerykańskie i brytyjskie w dalszym ciągu kierowane są wyłącznie do Hamburga i Bremy. Dzienniki belgijskie podkreślają przy tym, że wśród statków tych znajdują się liczne jednostki, które przed wojną stale zawijały do Antwerpii.

Organ belgijskiej partii liberalnej „La Derniere Heure" oświadcza z tego powodu:

„Wydaje się, że Belgowie przedwcześnie wyrażali radość z układu podpisanego z Anglosasami".

## RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Przebywający obecnie w Pradze min. Szymanowski, złożył w piątek wizytę premierowi Czechosłowacji — Zapotocky'emu.

● Zgodnie z doniesieniem agencji ADN, przedstawiciel brytyjskich władz wojskowych w Berlinie oświadczył, iż w dniu 24 stycznia rb. rozpocznie się konferencja 3 zachodnich mocarstw okupacyjnych i państw Beneluxu w sprawie „skorygowania zachodnich granic Niemiec".

● Agencja TASS podaje, iż w Chinach ukazały się w przekładzie na język chiński dzieła wybrane Lenina w kilku tomach.

● W stanie Montana wydarzyła się katastrofa „latającej superfortecy" B29. 3 osoby zostały zabite, 9 osób odniosło ciężkie obrażenia.

● Władze okupacyjne w zachodnich sektorach Berlina zakazały urzędom pocztowym dostarczania dzienników, wychodzących w strefie radzieckiej.

## Rząd meksykański walczy z inflacją

W walce ze wzrastającą inflacją meksykański minister finansów postanowił, że wszystkie instytucje bankowe będą zobowiązane w przyszłości do przelewania do Banku Meksyku 50 proc. wartości wkładów osób prywatnych. Zarządzenie to zmierza do położenia kresu operacjom bankowym, które zapewniały finansistom olbrzymie dochody, płynące z bardzo wysokiej stopy procentowej za udzielane pożyczki.

Decyzja ministra finansów ma również na celu wycofanie nadmiaru pieniędzy z obiegu, co powodowało stały wzrost cen.

Nowe postanowienie wywołało silną reakcję ze strony prywatnych banków, których właściciele i akcjonariusze zostali pozbawieni poważnej części dotychczasowych dochodów.

## Przerwa w procesie przywódców komunistycznych USA

Proces 12 przywódców komunistycznej partii USA na skutek nagłego wyjazdu jednego z obrońców odroczony został na 5 dni.

# Na drodze do uzmożenia hodowli

WIADOMO jakie straty w hodowli poczyniła wojna. W 1945 r. mieliśmy w stosunku do stanu przedwojennego: koni 44 proc. tj. 1,3 miliona, bydła rogatego 34 proc., czyli 3,3 miliona, owiec 36 proc. — 0,7 miliona i 1,7 miliona sztuk trzody chlewnej, czyli zaledwie 18 proc. stanu przedwojennego.

Nic więc dziwnego, że przedwojenne zużycie mięsa, wynoszące przeciętnie 22 kg, a w większych miastach nawet 61 kg na głowę ludności, zmalało po wojnie do 8 kg, bo i ubój zwierząt rzeźnych zmniejszył się pięciokrotnie.

Równolegle do szkód w hodowli ponieśliśmy straty i w innych dziedzinach życia gospodarczego. Straty te należało wcześniej wyrównać i dlatego to jesteśmy opóźnieni w osiągnięciu zadowalającego stanu pogłowia.

Mimo to osiągnięcia powojenne w dziedzinie hodowli są duże. Mamy już 2,3 miliona koni, 5,7 miliona bydła rogatego, 4,6 miliona sztuk trzody chlewnej i 1,4 miliona owiec.

Jest to poważny wprawdzie dorobek, lecz nie wystarczający do pokrycia naszego zapotrzebowania na mięso i tłuszcze. Cóż dopiero mówić o wywozie za granicę, który w 1938 roku, po całkowitym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, wyniósł: 17 tysięcy koni, 43 tysiące dorosłego bydła rogatego, 145 tysięcy cieląt, 36 tysięcy owiec i 1.705.000 sztuk trzody chlewnej.

Stanowiło to prawie 18 proc. naszego ówczesnego eksportu, zajmując trzecie z kolei miejsce po węglu i drzewie.

Najważniejszą pozycję w tym wywozie, bo wynoszącą aż 85 proc., była trzoda chlewna, eksportowana w 25 proc. w postaci żywca, w 35 proc. w formie gotowych wędlin, smalcu i konserw, a reszta jako świeże mięso i bekony. Była to 1/5 naszej ówczesnej produkcji świń.

Na 100 hektarów ziemi ornej przypadało w Holandii 113 sztuk bydła, w Danii 101 sztuk, w Niemczech około 66, w Czechosłowacji 51, a u nas tylko 40. Obecnie zaś jeszcze mniej, bo zaledwie 28 sztuk. W tym samym czasie w uprzemysłowionej Czechosłowacji przypadało na 100 ha użytków 33 sztuki trzody chlewnej, a u nas, w kraju uważanym za wybitnie hodowlany, było tylko 28 sztuk.

Można by zapytać, dlaczego hodowla stała u nas tak nisko. A odpowiedź na to jest bardzo prosta i zrozumiała. Po prostu dlatego że się nie opłacała.

Rolnicy chowali zwierzęta z przyzwyczajenia raczej i dlatego, że nic innego nie mieli do roboty. Właściwe zaś korzyści z hodowli ciągnęli pośrednicy, zabierając dla siebie ponad 40 proc. rzeczywistej wartości bydlęcia.

OBECNA sytuacja na rynku mięsnym tak w kraju jak i za granicą stwarza dużą opłacalność hodowli. Jeżeli bowiem stosunek ceny zboża do ceny żywca wynosił przed wojną 1:4 lub w najlepszym wypadku 1:5, to obecnie doszedł on już do 1:9, a nawet i do 1:10.

Chcąc podnieść obecne spożycie mięsa do 25 kg na głowę ludności rocznie, należałoby wyprodukować dla samego tylko kraju ponad pół miliona ton mięsa i tłuszczu. Biorąc przeciętnie po 100 kg na sztukę, musielibyśmy bić rocznie około 5 milionów świń. Dodajmy do tego przedwojenny eksport, wynoszący 1.700 tys. sztuk, a otrzymamy zapotrzebowanie na 7 milionów sztuk trzody chlewnej w roku.

Trzeba przy tym pamiętać, że nasze możliwości eksportowe po wojnie wzrosły znacznie. Uchodzimy bowiem dzisiaj na rynku zagranicznym za jednego z najlepszych pod względem jedności dostawców. Anglia np. kupiłaby od nas bardzo chętnie znacznie więcej bekonów i wędlin, niż możemy jej sprzedawać w tej chwili.

Nie mając jeszcze obecnie możliwości wywozu bydła, mamy duży zbyt na masło i różnego rodzaju sery. Duże również zapotrzebowanie na nabiał i mięso wołowe mamy wewnątrz kraju, gdzie wygłodzona podczas wojny ludność pragnie jak najszybciej pokryć straty w organizmach, spowodowane niedostatecznym odżywieniem. I dlatego to w bieżącym roku nie przewidujemy eksportu masła zostawiając je do użytku wewnętrznego.

Mamy więc potrzeby, a obok nich olbrzymie możliwości hodowli nie tylko trzody chlewnej, ale i innych zwierząt gospodarskich.

Koń będzie coraz częściej wypierany z nowoczesnej gospodarki rolnej przez motor. Nie stanowi więc dla nas najważniejszego, jak to mogło być dawniej, przedmiotu zainteresowania.

Bydło rogate potrzebuje dłuższego okresu do wyrównania strat, zadanych wojną i jakkolwiek mamy już pod tym względem poważne osiągnięcia, to jeszcze długo nie możemy uważać bydła za rzeczywisty materiał rzeźny, lecz tylko za hodowlany.

Toteż główną uwagę należy poświęcić omówieniu możliwości hodowli trzody chlewnej, gdyż przy odpowiedniej gospodarce w jednym tylko roku możemy wyrównać straty wojenne i zaspokoić zapotrzebowanie tak wewnętrzne jak i zagraniczne.

W obecnych naszych granicach hodowano przed wojną prawie 10 milionów sztuk trzody chlewnej, czyli około 50 sztuk na 100 km kw. użytków rolnych. Obecnie mamy tylko 22 sztuki.

Czyżbyśmy nie potrafili chować więcej?

SĄ u nas jeszcze ludzie, którzy uważają, że tylko wielkie majątki ziemskie i bogate gospodarstwa wiejskie mają możliwości chowu świń na szerszą skalę. Oczywiście, że taki pogląd należy uznać za zbyt jednostronny i niesłuszny. Dane statystyczne bowiem, dotyczące hodowli świń za granicą, dowodzą, że małe i średnie gospodarstwa wiejskie są w swej masie głównym hodowcą trzody chlewnej.

W Polsce jest obecnie około 3 miliony gospodarstw o powierzchni od 0 do 10 ha. Gospodarstwa te są w stanie wzmóc znacznie hodowlę trzody chlewnej.

GDYBY każde z nich wyhodowało tylko dwie sztuki trzody chlewnej rocznie, to mielibyśmy razem 6 milionów sztuk. Przypuśćmy, że silniejsze z tych gospodarstw wydawałyby po 3 sztuki, wtedy osiągnęlibyśmy prawie wystarczającą ilość mięsa i tłuszczu na zaspokojenie rynku krajowego.

Jeśli dodamy do tego jeszcze mięso, uzyskane z uboju zwierząt wyhodowanych przez państwowe majątki ziemskie, to wystarczyłoby nam również i na znaczny eksport.

Taka hodowla jest w naszych obecnych warunkach możliwa, ale tylko wtedy, gdy zostanie całkowicie ujęta w odpowiedni plan, który z kolei zostanie w zupełności wykonany.

Chłop będzie chętnie hodował zwierzęta, lecz musi mu się to opłacać.

W tym celu powinny być jak najszybciej ustalone ceny żywca, opłacane i dla całego kraju jednakowe. Powinna być zapewniona chłopu - hodowcy dostawa odpowiedniej paszy, a przy tym konieczny jest instruktarz, dotyczący jej zużytkowania. Tam zaś, gdzie chłop, chcący hodować, nie ma początkowo warunków materialnych ku temu, konieczne są odpowiednie kredyty. Akcja kontraktowania na szerszą skalę, zapowiedziana przez Centralę Mięsną, powinna rozpocząć się już jak najprędzej i przybrać jak najbardziej masowy charakter. Nie wolno również pominąć współzawodnictwa między poszczególnymi hodowcami i premiowania najlepszych sztuk.

W ten sposób poprowadzona hodowla zapewni chłopom dochód i opłacalność pracy, a robotnikom i mieszkańcom miast mięso oraz potrzebne dla nich i ich rodzin tłuszcze.

# Zwiększenie produkcji pasz

ZASADNICZYM warunkiem powiększenia naszej hodowli planowanej na rok bieżący, jest przygotowanie dostatecznej ilości pasz dla inwentarza żywego. Dlatego zwiększenie produkcji pasz przez zagospodarowanie łąk i stałych pastwisk oraz przez zwiększenie polowej uprawy roślin pastewnych stanowi główne zagadnienie w planie rolnictwa na rok bieżący. Dla wykonania zadań hodowlanych, produkcję pasz w Polsce trzeba podwoić.

Łąki i stałe pastwiska są na ogół źle zagospodarowane i dlatego dają niskie plony. Zagospodarowanie łąk i pastwisk odbywać się będzie przez ich meliorowanie oraz staranniejszą pielęgnację. Z ogólnej ilości użytków zielonych, wynoszącej 4.040.000 ha, 2.100.000 ha wymaga melioracji. Dzięki melioracji, zbiór siana z 1 ha łąk podniesie się z ok. 12 q do 35 q. a przez odpowiednią uprawę nawet do 55 q z 1 ha.

Jeszcze większy przyrost zbiorów otrzyma się przez meliorację i pielęgnację stałych pastwisk. Według opinii Ministerstwa Rolnictwa, odpowiednie zagospodarowanie stałych użytków zielonych w Polsce może czterokrotnie podnieść obecne zbiory siana.

W roku bieżącym plan przewiduje objęcie racjonalną pielęgnacją 60 tys. ha łąk i pastwisk. W związku z tym ośrodki maszynowe przy spółdzielniach gminnych będą zaopatrzone w odpowiednie zestawy narzędzi łąkarskich.

Największą jednak uwagę w roku bież. zwróci się na zwiększenie powierzchni uprawy roślin pastewnych i okopowych. Plan przewiduje, że powierzchnia uprawy roślin pastewnych wyniesie 1.400 tys. ha, a okopowych pastewnych — 217 tys. ha. Stanowi to wzrost w stosunku do powierzchni obsiewu z roku ubiegłego o 22 proc. roślin pastewnych oraz o 14 proc. okopowych.

W planach podniesienia produkcji pasz wyróżnia się trzy główne rejony. W pierwszym — rejonie górskim — obejmującym południowe części województw: rzeszowskiego, krakowskiego, katowickiego i wrocławskiego, zwiększenie pasz osiągnie się przez zagospodarowanie łąk i pastwisk. Podobnie i w drugim rejonie, który tworzą woj. olsztyńskie, część woj. białostockiego, północne powiaty woj. gdańskiego oraz północno - wschodnia część woj. szczecińskiego.

Duże znaczenie dla zwiększenia ilości pasz ma ich odpowiednie przechowanie. Dlatego w roku bieżącym planuje się wybudowanie 5 tys. silosów, z tego 2 tys. we wsiach samopomocowych, przy szkołach rolniczych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz 3 tysiące w gospodarstwach mało- i średniorolnych chłopów.

Prof. E. Szteinberg

# Lenin o istnieniu dwóch systemów

OD chwili, gdy Rewolucja Listopadowa rozdzieliła świat **na dwa odrębne systemy społeczno - gospodarcze,** sprawa ich wzajemnego stosunku stała się kardynalnym zagadnieniem życia międzynarodowego.

Niektórzy politycy burżuazyjni kłamliwie przypisują nauce leninowsko-stalinowskiej pogląd, jakoby sprzeczności między systemem socjalistycznym i kapitalistycznym mogły być rozstrzygnięte jedynie w drodze walki zbrojnej. W tym właśnie sensie wypowiedzieli się niedawno na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Bevin, Mac Neil, Dulles i inni.

Ale Lenin i Stalin **twierdzili coś wręcz przeciwnego.** W kwietniu 1947 roku, kiedy sprawę tę poruszył członek amerykańskiej partii republikańskiej, Harold Stassen, Stalin oświadczył:

**„Myśl o współpracy dwóch systemów wyraził po raz pierwszy Lenin.** Lenin jest naszym nauczycielem, a my — ludzie radzieccy — jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowaliśmy ani na krok od wskazówek Lenina".

Oczywiście twierdzenie jakoby partia bolszewicka rozumiała przez współpracę rezygnację ze swych zasad, kompromis z kapitalizmem, **byłoby absurdem.** Leninizm tym właśnie różni się od oportunizmu, że **zdecydowanie odrzuca kompromis z burżuazją,** prowadzący do zdrady interesów klasy robotniczej, do zdrady sprawy socjalizmu. Rozwijając teorię Marksa-Engelsa odnośnie warunków imperializmu, Lenin dowiódł, że śmierć społeczeństwa kapitalistycznego i zastąpienie go przez ustrój socjalistyczny są **nie tylko nieuniknione, lecz i bliskie,** i że imperializm stanowi ostatnie stadium kapitalizmu. Jako nieprzejednany wróg drobnomieszczańskiego reformizmu, Lenin stał zawsze na gruncie walki rewolucyjnej klasy robotniczej.

Ale Lenin stale podkreślał, że **nie można od razu obalić ustroju kapitalistycznego,** że światowa rewolucja socjalistyczna rozciągnie się najprawdopodobniej na dłuższy okres czasu. Demaskując kontr-rewolucyjną, antymarksistowską istotę teorii trockistowskiej, według której nieodzownym warunkiem utrzymania ustroju radzieckiego w Rosji miała być jakoby rewolucja światowa, leninizm wysunął **teorię o możliwości budowy socjalizmu w jednym kraju.** Z teorii tej, która znalazła potwierdzenie w budowie socjalizmu w kraju radzieckim, wynika, że zadaniem mas pracujących całego świata jest — przyczynić się do rozkwitu i rozwoju ZSRR.

„Nasza republika socjalistyczna — oświadczył Lenin na zjeździe Rad Delegatów w styczniu 1918 roku — będzie niezłomnie trwać jako **pochodnia socjalizmu międzynarodowego,** jako przykład dla wszystkich mas pracujących. Tam — w krajach kapitalistycznych toczyć się będą wojny, przelewać się będzie krew milionów ludzi, kapitał będzie eksploatował masy, tutaj zaś — Socjalistyczna Republika Rad prowadzić będzie prawdziwą politykę pokoju".

Lenin nigdy i nigdzie nie twierdził, że rozwój rewolucji w innych krajach wymagać będzie jakiejkolwiek interwencji zbrojnej ze strony ZSRR. Nigdy **nie brał pod uwagę jakiejkolwiek agresji ze strony państwa radzieckiego** wobec krajów burżuazyjnych. Wszelka ingerencja w sprawy innych krajów, narzucanie siłą innym narodom radzieckiego systemu politycznego i społecznego, jest sprzeczne z duchem leninizmu. Powszechnie wiadomo, że jednym z pierwszych aktów politycznych państwa radzieckiego **było pełne i bezwarunkowe uznanie niezawisłości Polski i Finlandii,** chociaż w krajach tych u steru władzy znajdowały się wówczas reakcyjne grupy burżuazyjne.

LENIN podkreślał, że jeśli wybuchną nawet konflikty zbrojne między Związkiem Radzieckim a państwami burżuazyjnymi, to będzie to rezultatem agresywnych działań tych ostatnich. W marcu 1918 roku Lenin oświadczył, że „w początkowym okresie ery rewolucji socjalistycznej ataki ze strony państw imperialistycznych — zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu — przeciwko Rosji Radzieckiej są historycznie nieuniknione". Historia pokazała, że tak było istotnie.

Mobilizując masy ludowe kraju radzieckiego do walki przeciwko napastnikom imperialistycznym, Lenin starał się zawsze **wykorzystać nawet najmniejszą możliwość pokojowego współżycia z państwami kapitalistycznymi.** W okresie wojny domowej i interwencji rząd radziecki kilkakrotnie zwracał się do państw imperialistycznych z propozycją pokoju i ugruntowania przyjaznych stosunków sąsiedzkich.

Lenin podkreślał niejednokrotnie, że rząd radziecki **dąży do uniknięcia konfliktów z państwami burżuazyjnymi** i że gotów jest do poważnych ustępstw na ich rzecz. Zdaniem Lenina ustępstwa te **mają jednak swoje granice** i nie mogą dotyczyć zasadniczych podstaw ideowych ustroju radzieckiego, ani też przynosić szkody interesom życiowym państwa radzieckiego.

W ciągu 25 lat, które upłynęły od zgonu Lenina, polityka zagraniczna Związku Radzieckiego pod kierunkiem Stalina, zgodna była z postulatami Lenina. Rozwijała się, krzepła współpraca polityczna i gospodarcza kraju radzieckiego z wieloma państwami kapitalistycznymi pomimo radykalnych różnic pod względem ustroju społecznego i światopoglądu. Rząd radziecki nie uchylał się od stosunków handlowych nawet z najbardziej reakcyjnymi państwami burżuazyjnymi, jak np. z Włochami faszystowskimi i Niemcami hitlerowskimi, dopóki państwa te nie zaczęły przygotowywać zamachu na suwerenność ZSRR, na jego interesy państwowe i zasady ustroju radzieckiego.

W świetle tych bezsprzecznych faktów historycznych jest rzeczą zupełnie oczywistą, że politycy burżuazyjni i prawicowo-socjalistyczni, którzy utrzymują, jakoby wodzowie partii bolszewickiej odrzucali możliwość pokojowego współżycia dwóch systemów, zadają kłam rzeczywistości. Uprawiane przez nich złośliwe fałszowanie historii ma cele prowokacyjne. Usiłują oni **wprowadzić w błąd międzynarodową opinię publiczną** i zwalić na Związek Radziecki odpowiedzialność za storpedowanie współpracy międzynarodowej, za co ponoszą w rzeczywistości winę jedynie wodzireje obozu imperialistycznego, podżegacze wojenni.

# 15 bibliotek gminnych

## otwarto w powiecie świebodzińskim

W Trzebiechowie, pow. Świebodzin otwarto onegdaj bibliotekę gminną, jedną z piętnastu w powiecie świebodzińskim. Każda z nich ma po 500 tomów, czyli przeszło 7.500 tomów przekazano w jednym dniu na powiat.

Obszerną salę w Trzebiechowie wypełniła po brzegi dziatwa szkolna i starsze społeczeństwo. Z bardziej odległych wiosek przyjechano drabiniastymi wozami. Miejscowa orkiestra (czteroosobowa) — zaczątek organizowanej kapeli, przygrywała raz poraz.

TRZY uroczystości zbiegły się naraz w Trzebiechowie. I wszystkie trzy radosne. Otwarcie biblioteki gminnej, przekazanie miejscowej szkole podstawowej 5-lampowego radioodbiornika, zakupionego ze składek rodziców i...

O trzeciej uroczystości trzeba powiedzieć więcej.

Otóż chłopi gminy Trzebiechów wysunęli się na pierwsze miejsce w powiecie w realizacji podatku gruntowego i FOR-u.

W imieniu władz dziękował za to zebranym Powiatowy Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego, Szulc.

ZA przykładne wypełnienie obowiązku otrzymała gmina Trzebiechów 800 tys. zł premii na radiofonizację.

Uroczystość otwarcia biblioteki połączono ponadto ze 150-letnią rocznicą urodzin A. Mickiewicza. Miejscowa nauczycielka wygłosiła referat o życiu i twórczości wieszcza, przeplatany deklamacjami jego utworów.

Po części artystycznej odbył się przemarsz do biblioteki! Z orkiestrą na czele. Uroczyste słowa, życzenia, poważny nastrój i przecięto bibułkę wstęgi. Biblioteka otwarta. W dwóch salkach tłoczno od ludzi. Oby tak było zawsze!

Wąsaty rolnik, który przyjechał kilka kilometrów z sąsiedniej wioski, jest szczególnie zadowolony. Ma drugi tom „Faraona", a nie mógł znaleźć pierwszego. A tu w bibliotece jest. Są tu i dzieła Prusa, Dąbrowskiej, jest „Cichy Don" Szołochowa, są powieści dla młodzieży i bajki dla dzieci. Na Ziemię Lubuską ruszyła z ofensywą polska książka.

A. Sar.

# Ośrodek rolny Jelitowo

## obejmują PNZ

(sz) Jelitowo, najlepiej zorganizowany ośrodek rolny w powiecie gnieźnieńskim, będący dotychczas w administracji Wydziału Powiatowego, zostaje z dniem 1 lutego przejęty przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie.

W Jelitowie mieści się Powiatowy Dom Starców, którego utrzymanie jest gospodarczo związane z tym ośrodkiem. Dzięki poważnym inwestycjom, przeprowadzonym w ciągu ostatnich dwóch lat przez Wydział Powiatowy w Gnieźnie, Jelitowo można zaliczyć do najlepiej urządzonych ośrodków.

—oOo—

## Uniwersyteckie Koło SL

W końcu grudnia ub. r. powstało przy Uniwersytecie Poznańskim Koło Uniwersyteckie SL. Do zarządu weszli: prof. Wachowski, prof. Suchecki, dr Bursztа i dr Szelejewski.

Koło Uniwersyteckie SL poszerzy front polskiej nauki w walce o jej służbę dla społeczeństwa i o zerwanie z izolacją nauki od aktualnych jej zagadnień.

# Ośrodki maszynowe przygotowują się

## do akcji siewnej

(sz) W Poznaniu obradowali ostatnio instruktorzy rejonowi spółdzielczych ośrodków maszynowych Okręgu Poznańskiego. Przedmiotem obrad było zasilenie ośrodków maszynami rolniczymi w Funduszu Ziemi oraz przygotowanie do wiosennych siewów. Remontuje się maszyny, intensywnie szkoli się kierowników ośrodków i kierowców traktorów.

Wielką przeszkodą w normalnym działaniu SOM jest brak odpowiednich pomieszczeń dla maszyn. Dla tego postanowiono zwrócić się do wszystkich PRN o subwencje na remont zabudowań, w których mieszczą się maszyny.

W wielu powiatach naszego województwa działają już brygady robotników przemysłowych, niosąc pomoc techniczną spółdzielczym ośrodkom maszynowym.

W wojew. poznańskim mamy za dużo maszyn rolniczych i dlatego pokaźną ich ilość można będzie przeznaczyć do województw centralnych i wschodnich, gdzie odczuwa się poważne braki.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele WRN, SL, PZPR, Urzędu Woj. Dział Roln. i Reform Rolnych, Ekspozytury Urzędu Woj. w Gorzowie oraz TOR.

## Spaliła się zagroda

(B) W Zielonej Górze pod Obrzyckiem (pow. Szamotuły), w zagrodzie małorolnego, ob. Śliwińskiego, powstał pożar, który strawił chlew wraz ze znajdującym się w nim drobiem.

Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna z Obrzycka ugasiła wkrótce pożar, ratując dom mieszkalny i budynki gospodarcze.

# Powiatowa konferencja

## kierowników punktów bibliotecznych

(B) W Szamotułach odbyła się dwudniowa konferencja powiatowa kierowników punktów bibliotecznych w powiecie, zorganizowana przez Inspektorat Szkolny.

Na konferencję przybyło nauczycielstwo z całego powiatu w liczbie 60 osób, gdyż właśnie z grona nauczycieli rekrutować się będą kierownicy gminnych punktów bibliotecznych.

Konferencję zagaił insp. szkolny P. Prokurat. Na konferencji byli również obecni przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele partii i ZNP.

# Napad na świetlicę ZMP

## w Międzychodzie

(sz) Dwóch pijanych osobników Przybysz i Płackowiak, wdarli się siłą w czasie zajęć kulturalno-oświatowych do świetlicy ZMP w Międzychodzie i wszczęli awanturę. Zelżyli słownie powiatowego przewodniczącego ZMP, Filipiaka, który następnie został spoliczkowany przez Przybysza. Płackowiak chwycił równocześnie Filipiaka za gardło.

Wezwana milicja ujęła napastników i przekazała Wojskowemu Sądowi Rejonowemu w Poznaniu, który wymierzył im dotkliwe kary. Przybysz został skazany na 5, a Płackowiak na 4 lata więzienia.

## Ludowe zespoły sportowe

(g) W przeciwieństwie do miast na wsi brak jest większego zainteresowania sportem. Toteż z dużym zadowoleniem stwierdzamy, że w pow. leszczyńskim powstały jesienią ub. roku 3 Ludowe Zespoły Sportowe, zrzeszające 80 członków spośród młodzieży. Jakkolwiek były one mało żywotne, to jednak zorganizowały jesienią 2 imprezy sportowe na większą skalę, a mianowicie biegi narodowe i marsze jesienne.

Małą żywotność wspomnianych zespołów należy tłumaczyć brakiem odpowiednich pomieszczeń i sprzętu sportowego.

## Co warto zobaczyć w Poznaniu?

**TEATRY**

TEATR WIELKI — „Gopłana", godz 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Ożenek", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Dzieci pana majstra", godz. 19.00.



## OGŁOSZENIA DROBNE



## Rehabilitacja

**Wspominaliśmy swego czasu o walce, jaką stoczył na jednej z miejscowych zabaw burmistrz miasteczka Buku ze swoimi współobywatelami.**

**„Historyczne to zdarzenie" nie przysporzyło miasteczku sławy, choć sprawiło, że pisano o nim w gazetach.**

**Ostatnio dowiedzieliśmy się, że w Buku powstała spółdzielnia pracy. Widać, że oprócz burmistrza są tam i rozsądnie myślący ludzie, a zwłaszcza kobiety, które były założycielkami i stanowią przewagę w spółdzielni.**

**W ten sposób Buk zaczyna się rehabilitować. Oby tylko poszedł dalej w tym kierunku i nie ustał w rozpoczętej pracy.**




**Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.**

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

**Drobne — po zł 30 za wyraz** (minimum 300 zł); **poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).**

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA**

**120 zł.** Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

**WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne.** Drukarnia NKW SL. Warszawa. Skolimowska 5

B-66934

Komitety folwarczne gospodarzą

# Bez traktorów ziemia leżałaby odłogiem

MAJĄTEK Rutkowice Duże liczący 600 ha gruntu wchodzi w skład wielkiego zespołu majątków PNZ o powierzchni około 4.000 ha.

Tegoroczna produkcja zbóż w Rutkowicach sięga wartości 20 milionów złotych. Niemały dochód uzyskuje się z hodowli świń; w 1948 roku sprzedano tuczników za sumę blisko 4 milionów złotych.

Jest jeszcze wiele niedociągnięć w gospodarce Państwowych Nieruchomości Ziemskich, ale o tych po mówimy niżej.

Tymczasem jedźmy do kierownictwa zespołu w Księżydworze.

Godzina siódma wieczorem, lecz biuro jeszcze czynne. Za biurkiem, obstawionym dwoma lampami nafto wymi, siedzi administrator zespołu, ob. Tyski.

...Dlaczego jeszcze siedzę?... Przyjdźcie administrować majątka mi, a przekonacie się, że trzeba tu przysiadywać fałdy, jak przed egza minami. Nie tylko musimy gospodarować, ale i wychowywać ludzi.

## ROLA KOMITETÓW FOLWARCZNYCH

Komitety folwarczne istniały we dworach również przed wojną, jako reprezentacja związków zawodowych.

Obecnie zmieniła się rola tych komitetów. Komitet folwarczny jest faktycznym gospodarzem majątku.

Przed wojną komitet nie wiele mógł zrobić dobrego dla robotników.

Tak na przykład właściciel Księżydworu, Niemiec Frankenstein, spoliczkował robotnika Urbańskie go, a przy sposobności wybił mu dwa zęby i interwencja komitetu folwarcznego nie zdała się na nic.

Do sądu nie było po co chodzić, gdyż pan zawsze wygrał, a poza tym robotnika nie było stać na adwokata. U Frankensteina nie wolno było mówić (w Polsce!) po polsku. W tym stanie komitet folwarczny był tylko przysłowiowym piątym kołem u wozu.

Obecnie komitety folwarczne są reprezentacją właściciela wobec ad ministracji.

Nie wszystkie jednak komitety oceniają prawidłowo swoją funkcję. Niektóre uważają, że jeśli są właścicielami — mogą sobie przywłaszczać różne rzeczy z majątku, dowolnie dysponować taborem i sprzętajem na własny użytek, inni lekceważą sobie rządcę, czy administratora, nie liczą się z jego wiadomościami fachowymi. Jednym słowem przekraczają swoje kompe tencje na niekorzyść gospodarki. Z drugiej strony niektórzy administra torzy uważają komitety za instytucję zgoła niepotrzebną, za przeszkodę w rządzeniu.

I tu zaczyna się rola wychowaw cy. Rządcę można łatwo zmienić. ale jak zmienić załogę?...



W fabryce traktorów w Ursusie pod Warszawą

Trzeba przełamywać lody nieufności, zmieniać psychikę i przed wojenne obyczaje i wprowadzać za sadę odpowiedzialności zbiorowej.

W Rutkowicach udało się to już w zupełności, gorzej jest w innych majątkach.

## W PARKU TRAKTOROWYM

ANO cóż? trzeba czyścić — rze cze traktorzysta JAN BRZÓSKA. „Pańskie oko konia tuczy", a to są przecież nasze „konie" i cho ciaż nie potrzebują być tuczne — muszą, przez zimę, być „tłuste" tzn. wysmarowane tłuszczem.

Ładnie się też prezentują, niczym ustawione rzędem limuzyny, ani centymetra w jedną czy w drugą stronę, ani dalej, ani bliżej — w jednym szeregu. A Brzóska chodzi między nimi, jak stajenny mię dzy końmi z upaćkaną w oliwie szmatą i francuskim kluczem w rę ku. Tu obetrze, tam przykręci, całymi dniami ma robotę koło tych traktorów. Nie patrzy na godziny pracy ani na umowę zbiorową. Ciągiem by tylko majstrował, czyścił, oliwił...

Nie dziwota: do niedawna był luzakiem i musiał robić co popadło: raz przy gnoju, raz przy siew niku, to znów przy maszynie. Teraz ma umiłowany, zawód. Traktorzystów nam brak, bo traktorów szybciej przybywa w Polsce niż obsługi, są więc wysoko cenieni.

— Czy dajecie radę obrobić taki szmat pola siedmioma traktorami?

— Wszystko do ostatniej skiby zaorujemy u siebie. Dwa lata temu mieliśmy jeszcze 450 ha odłogów. Poza tym naszymi traktorami pomagamy innym majątkom w zespo le i chłopom w okolicznych wioskach.

Roboty jest dużo, bo prawie wszystko obsługują traktory. Koni mamy jak na lekarstwo, a używamy je tam, gdzie traktor się nie opłaca.

K. Bar.

# Rosną nowe i imponujące pawilony

Jakkolwiek do otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich dzielą nas cztery miesiące, to już obecnie prace przygotowawcze postępują szybko naprzód. Wystarczy przejść się dzisiaj po terenach M.T.P., by zobaczyć, jak setki robotników w szlachetnym współzawodnictwie pracy walczą o palmę pierwszeństwa przy stawianiu nowych imponujących budowli. Dla stałych corocznych bywalców M.T.P. już nawet wygląd zewnętrzny terenów targowych będzie wielką niespodzianką. Na czoło nowych prac inwestycyjnych wysuwa się przede wszystkim będąca na ukończeniu nowa wielka hala, przeznaczona w bieżącym roku na eksponaty ciężkiego przemysłu. Hala ta wysoka jest na 16 m, o powierzchni wystawowej 5.800 m kw. i kubaturze 68.000 m sześc. Odpowiadać będzie najnowocześniejszym potrzebom naszego wystawiennictwa. Kiedy w czasie tegorocznych targów zwiedzająca publiczność mogła oglądać tylko ogólne kontury tej olbrzymiej hali, to obecnie znajduje się ona już pod dachem i wykańczane jest jej wnętrze. Równocześnie z niwelacją terenów i budową dróg betonowych powstaje spe cjalna bocznica kolejowa z rampą wyładunkową dla najcięższych na wet eksponatów i wykonywana jest instalacja elektryczna siły i światła oraz kanalizacja dopływowa i odpływowa.

Wspólnym wysiłkiem klasy robotniczej i mózgiem architektów powstaje w Polsce nowa wielka inwestycja budowlana dla potrzeb wystawowych. Wszystkie prace ukończone zostaną przed otwarciem najbliższych targów.





## KOMUNIKAT

Koło Stronnictwa Ludowego przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Warszawie, ul. Hoża 66/68 uprzejmie prosi wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego przy Okręgowych Oddziałach C. S. M. J. o natychmiastowe zamówienie „Kalendarzy Ludowych na 1949 rok" dla swoich członków oraz Okręgów.

Zamówienia należy wysyłać na adres: Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe", Warszawa, ul. Skolimowska 5.

Zarząd Koła Stronnictwa Ludowego
przy C. S. M. J. Warszawa
ul. Hoża 66/68.

87R

## RADIO

WTOREK, 25 STYCZNIA

5.10 Sygnał czasu. 5.15 Wiad. 5.20 Koncert. 6.10 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 8.30 „Stare i nowe" po wieść. 9.15 Inform. 9.30 Wszechnica Radiowa. 11.40 Kronika polit.-gospod. Rumunii. 12.00 Wiad połudn. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. 15.30 „Nowe szaty królewskie" aud. dla dzieci. 15.50 Muz. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 „Pieśni i tańce Lubelszczyzny" aud dla młodz. 16.55 Przegl. wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka polska. 17.50 „Siła naszych ruchów". 18.00 Lekcja jęz. rosyjskiego, 18.15 Pieśni Chopina. 18.30 „Tańczące maski". 18.50 „Powstanie Czerwon Armii". 19.10 Koncert. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert. 22.00 „Mozaika muzyczna". 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz.

# Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

### WALNE ZJAZDY

W Szczytnie i Morągu odbyły się Powiatowe Walne Zjazdy Statutowe SL, przy udziale kilkuset osób.

W Szczytnie poza przedstawicielami zarządu wojewódzkiego SL z Olsztyna, przemawiali w dyskusji gospodarze wiejscy: Oleksik, Lipiński, Mirecki, Suski, Sendrowski, Grzesiuk i in. Do zarządu weszli: A. Szlachetka, P. Nap kowski, H. Mirecki, S. Minda i H. Neyman.

W Morągu na prezesa wybrano rolnika Stefana Kotarbę.

### KOMUNIKATY

27 bm. (czwartek) odbędzie się w Sokołowie (gmach starostwa) odprawa czł. zarządów gminnych i gromadzkich oraz aktywu kobiecego, przy udziale posłanki Pietrzakowej i delegata zarz. woj. Seredyńskiego.

**

5 lutego o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie, Okólnik 9 odprawa przewodniczących referatów kobiecych przy Zarządach Pow. SL i instruktorek ZSCh z woj. warszawskiego.

Wszystkie w/w koleżanki proszone są o bezwzględne przybycie.

### WOJ. WARSZAWSKIE

W Ostrołęce odbyło się zebranie koła grodzkiego, poświęcone reorga nizacji zarządu koła.

Referat ideologiczny wygłosił starosta ob. Czapla. Inspektor Nowicki zapoznał zebranych z wytycznymi pracy komisji, podkreślając, iż oczyszczanie szeregów partii będzie trwać nadal.

Nowy zarząd: S. Janusz, H. Wierzchowski, A. Borczyński, H. Pieniążek, D. Gawrychowski, Mar.a Kłyszowa.

### WOJ. OLSZTYŃSKIE

W Słupsku odbył się doroczny Walny Zjazd Powiatowy Zw. Sam. Chłopskiej z udziałem przedst. woj. oddz. ZSCh Jachimowicza, delegatów z terenu, przedstawicieli władz partii politycznych, wojska i mary narki. Przewodniczył prezes pow. zarz. SL Jan Somla.

126 delegatów (w tym 22 kobiety) wysłuchało sprawozdań oraz referatów: przedstawiciela woj. oddz. ZSCh i PZPR Starołyńskiego.

Do zarządu weszło 6 kobiet. Przewodniczący Z. Maławski — SL.

—:□:—

# Sprawność przeładunkowa Ustki

Przedsiębiorstwo Przeładunkowe w Ustce Blok-Sped jest jednym z nie wielu w Ustce, które daje duże możliwości zarobkowania swoim robotnikom. Praca tam zawsze idzie na akord, gdyż sprawa przeładunku wę gla jest rzeczą niecierpiącą zwłoki. Przybywające po czarny diament zagraniczne okręty, w przeważającej liczbie szwedzkie, chętnie zawijają do Ustki, bo okazuje się, że biorąc pod uwagę mały porty — Ustka jest pod względem szybkości przeładunku na pierwszym miejscu. a dla statków jest to fakt bardzo ważny. Każda godzina postoju statku kosztuje bardzo dużo, a każda godzina pracy akordowej dla robotnika — to biały chleb z masłem : ciepła odzież dla rodziny — to sytość i dostatek.

Toteż nic dziwnego, że na pracę przeładunkową w porcie ściągają licznie robotnicy z dalekich stron Polski centralnej i wschodniej zwabieni dobrym zarobkiem. W przypadku sztormu otrzymują oni pracę zastępczą i zawsze mają zapewnione 46 godzin tygodniowo.

# TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

## 4-ty dzień ciągnienia I-sze klasy

**Wygrana 200.000 zł padła na Nr 35363 w Katowicach.**

**Wygrane po 100.000 zł padły na** Nr Nr 116 2425 19365 88767.

**Wygrane po 40·000 zł padły na** Nr Nr 3320 9496 21826 29814 47904 61473 70987.

**Wygrane po 16.000 zł padły na** Nr Nr 449 4593 5821 8185 8698 19762 30619 31546 39422 39656 41392 54144 63365 64971 72966 74860 75663 77365 79538 85343 91863.

**Wygrane po 8.000 zł.**

560 4191 5436 5498 6780 8472 9557 9756 13194 13978 14999 15586 18019 25406 27002 28245 33175 33709 37387 38606 38851 40728 42652 46336 47729 49639 50219 50707 52632 52705 53407 54616 55550 56987 59209 60512 61309 62421 64914 66536 71819 72795 74430 75749 80991 82711 82809 86100 87155 87567 89044 90942 93305 93618 93701

**Wygrane po 4.000 zł.**

527 692 134 2034 316 3050 519 710 5134 200 339 421 6289 7859 877 8533 724 9398 850 957 10813 11528 564 852 12005 13049 14629 -6072 200 922 22312 452 808 21026 069 654 22009 23208 440 918 24378 391 870 25319 26484 531 21478 28475 29340 393 424 30433 516 568 769 782 873 33092 146 287 34796 35169 214 800 96- 36322 378 37614 38471 39207 455 40056 327 346 433 789 837 41315 42519 43116 514 44558 45413 426 46052 801 47397 48909 018 817 50218 487 550 51323 52341 694 53083 297 587 755 54282 619 620 740 55417 506 545 56078 202 954 57252 431 751 876 59826 789 60388 62486 63415 65271 66121 544 67442 70209 995 71204 885 72395 692 807 73110 182 74574 878 887 75902 76030 317 724 77630 723 79639 680 80212 430 81841 82078 408 552 83062 602 697 84591 597 703 85441 87501 605 723 860 900 88119 154 560 790 89206 431 90360 821 997 91341 92136 322 768 779 93268 397 679 920 94016 342 462 510 707.

**Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia**

75637 64 72 88 925 91 [illegible] 20 365 465 77 640 784 848 77118 391 497 690 792 863 944 78003 40 52 62 137 40 141 61 75 248 341 548 75 600 38 78 728 65 72 88 970 79154 63 226 418 49 81 508 682 898.

80065 109 255 607 81024 99 159 247 313 23 94 556 57 608 83 740 57 818 24 33 922 32 88 82152 258 94 307 438 612 24 43 99 977 83101 351 473 87 91 558 672 852 64 69 906 7 84044 116 59 77 291 449 85 548 674 802 65 67 877 85010 235 320 87 649 710 863 987 85381 86122 30 287 317 417 30 518 44 603 11 16 54 745 829 923 87020 237 621 24 786 845 959 88022 61 81 88 183 203 332 47 627 31 704 54 66 71 87 828 59 66 915 89007 224 316 28 64 478 711 42 838 49 915 22 90016 53 138 209 507 32 648 71 947 998 91148 339 426 561 657 84 928 93 92249 83 678 868 935 93273 97 463 650 711 48 877 99 966 94147 274 784 830 48 965 95000.

**Wygrane po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia**

51 63 261 94 504 629 77 1145 60 285 395 434 40 589 92 702 836 911 22 2107 108 315 26 478 542 640 739 69 94 810 92 976 3000 132 46 291 93 309 468 631 839 900 4036 171 80 202 45 71 94 439 521 47 54 87 681 827 988 5191 219 69 90 97 345 472 73 74 543 64 616 96 769 82 800 72 958 6020 303 333 596 619 710 48 6382 87 940 48 76 7009 110 35 213 15 17 346 54 638 57 74 788 983 8090 322 404 645 854 933 9130 250 389 397 742 43

10198 488 522 636 98 11161 202 440 53 74 92 563 80 643 735 843 50 76 932 12031 159 324 325 95 729 99 13007 146 428 47 533 44 76 655 739 805 21 14088 150 348 490 540 716 14800 15011 100 74 267 325 61 522 94 631 745 58 98 16034 94 223 349 412 545 720 833 46

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

## Sposoby łowów rybackich

# MORZE ŻYWI CZŁOWIEKA

ZIMĄ ożywiają morze, w niezliczonych ilościach mewy i dzikie kaczki oraz różnego innego gatunku ptactwo morskie, na które rybacy helscy dla zdobycia mięsa i pierza polują bardzo chętnie.

Mewy są najliczniej reprezentowane, spotyka się gatunki tych ptaków: mewę zwykłą. mewę siodłatą i rybitwę. Z kaczek występują: czarne markaczki, perkozy dwuczubne i to przeważnie w zatoce Puckiej i Gdańskiej oraz stadka traczy. nurów czarnoszyjnych, niekiedy krzyżówki, a w zatoce Puckiej podgorzałki.

Pojawiają się czasem i rzadkie gatunki fauny morskiej, jak: kaczka wzorzysta, nur białodzioby, markaczka czerwonodzioba, nawozowce, petrele, alki, maskonury, płatkonóg płaskodzioby, brodźce, popielaty, wschodni lub amerykański, poza tym łabędzie małe, gęsie białe, bornikle rdzawoszyjne i białolice, gęs: nowoziemskie, a nierzadko gągoły islandzkie.

Najłatwiej rybacy polują na mewy. Celują w chwytaniu ich przede wszystkim chłopcy na półwyspie Helskim. Mewy łowią, tylko dla uzyskania puchu, w sidła zwane „klipse". Sposób chwytania tych ostrożnych ptaków jest bardzo ciekawy.

W wykopany na plaży, tuż przy wodzie, dołek zakłada się sidła, składające się z gęstej sieci, tworzącej rodzaj siatki, umocowanej na dwu ramkach żelaznych.. Między automatycznie zamykającymi się ramkami, znajduje się haczyk, z umieszczoną przynętą, w postaci rybki, zwanej sielawką. Haczyk połączony jest z ramionami ramki; w chwili, kiedy mewa rzuca się na widoczną między rozchylonymi ramkami zdobycz i szarpie ją, powoduje zamknięcie się sideł.

NIEMNIEJ oryginalnym, a bardziej ciekawym jest sposób łapania dzikiego ptactwa wodnego, przede wszystkim kaczek. Kaczki chwyta się na wędki, zakładane głęboko w wodzie, w przeręblach lodowych zatoki Puckiej. Założona wędka składa się z sznura, długości kilkudziesięciu metrów, do którego oprócz dwóch pławików drewnianych, w korkowych łożyskach, przymocowanych do jego końców, przywiązany jest cały szereg, w półmetrowych odstępach, sznureczków z haczykami, jakich używa się do połowu łososi. Na każdym haczyku znajduje się przynęta w postaci sielawki. Taką wędkę zarzuca się na głębokość 1 metra od powierzchni wody. Pływające i nurkujące za żerem, do znacznej głębokości, kaczki, natrafiwszy na przynętę połykają ją z haczykiem i tym samym z powodu braku powietrza, natychmiast giną.

Częstym gościem w porze zimowej w czasie wielkich mrozów jest również foka i świnia morska, straszni tępiciele ryb. Szczególnie żarłoczna foka, wielkie szkody wyrządza w rybołówstwie. Chwyta się je w specjalnie zastawione pułapki w morzu.

Pułapka składa się z dwóch części: sieci przewodowej, oraz worka, stanowiącego, jak gdyby matnię. Na sieć przewodową używa się zwykle gęstej sieci do łowienia, tak zwanych „breitlingów" (po kaszubsku— „jadra"), w której oczka, wkłada się żywą przynętę, w postaci śledzików, lub „breitlingów".

Sieś przewodowa rozpięta jest na dłuższym drążku, połączonym z pływakami, znajdującymi się w czasie zastawiania pułapki, na powierzchni wody. Drugą częścią pułapki jest wspomniany worek, do którego wyrobu używa się nadzwyczaj silnych nici konopnych, gdyż zwykle foka. dostawszy się do niego, rzuca się z całej siły, a ponieważ ciężar schwytanego zwierzęcia wynosi dwa do osiem cetnarów, dlatego też worek musi być bardzo mocny. Zwierzę po pewnym czasie ginie, z powodu braku powietrza.

Pokazujące się na morzu foki, mogą rybacy chwytać tylko wtedy do zastawionych pułapek, kiedy mało jest w morzu ulubionych przez te zwierzęta „breitlingów"; skoro ich jest więcej, foki nie wchodzą za przynętą do pułapek, ponieważ mają dosyć pokarmu.

Innego sposobu łowienia fok, jak opisany, rybacy nie znają, chyba, że czasami uda im się, leżącą na brzegu zabić kijem, lub tak zwaną „piką" (rodzaj haczykowatego, ostro okutego drążka).

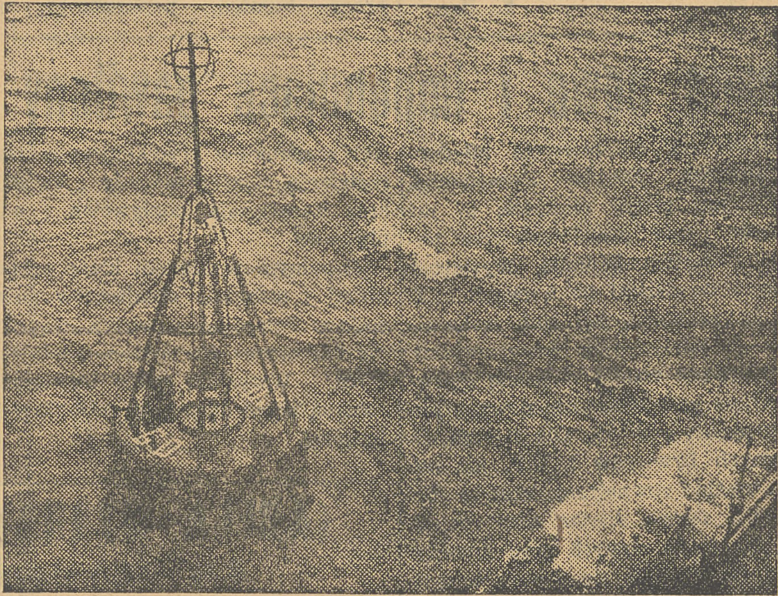
OBECNIE foki i świnie morskie należą do rzadkości u brzegów polskiego morza. Rzadko się je spotyka, a chwytanie ich w pułapki, względnie zabijanie jest zbędne, gdyż, kilka sztuk nigdy większych szkód nie wyrządzi w rybostanie. Poza tym foki znajdują się pod ochroną przyrody. O ile zaplączą się w zastawione sieci, jak to się stało przed dwoma miesiącami — rybacy na ogół miłe i mądre te zwierzątka, zazwyczaj przekazują do ogrodów zoologicznych w głębi kraju.

Dawniej w lecznictwie ludowym kaszubskim, wytapiano z fok, zwanych w gwarze ludowej „zielintami" tłuszcz, rzekomo mający moc uzdrawiającą na wszelkie choroby płucne, zwłaszcza suchoty.

Skóra „zielinty" wygarbowana, służyła do rozmaitych ozdób, a wątroba stanowiła specjał rybaków, którzy nawet mięso fok spożywali, choć czuć je tranem.

Mięso fok uchodzi za potrawę postną, zarówno jak dzikie kaczki, schwytane na wędki.

Starzy rybacy helscy pamiętają, jak przed laty foki masami nawiedzały półwysep Helski, szukając zwłaszcza podczas burzy schronienia na brzegu. Zwierzęta te wówczas wyją i beczą, że wśród szumu morza można je wziąć za głosy ludzkie, wołające ratunku. Niejednokrotnie w ciągu minionych lat zdarzyło się, że lękliwe głosy fok myliły mieszkańców Mierzei Helskiej, którzy uruchamiali „Dzwon Topielców" i „Dzwon św. Antoniego", by rybacy śpieszyli na ratunek. Dzwony te zwykle biją na ostrzeżenie przed mgłą, w czasie wyrzucenia okrętu na strond, gdy zbliża się większy sztorm, względnie niebezpieczeństwo grożące mieszkańcom poszczególnych osiedli. (ś)



## Jak zabezpieczamy hodowlę
### przed chorobami epidemicznymi

Reorganizacja lecznictwa weterynaryjnego w Polsce została przeprowadzona w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, a rezultaty pracy lecznic dla zwierząt w ostatnich dwóch latach wykazały nie tylko celowość ich istnienia, ale i konieczność dalszej rozbudowy ich sieci.

Lecznice weterynaryjne dla zwierząt zaczęto zakładać u nas po wojnie. W roku 1946 uruchomiono 45 lecznic. W roku 1947 czynnych było już 118 lecznic, a w roku ubiegłym liczba ich wzrosła do 200.

Dalsza rozbudowa lecznic weterynaryjnych przyczyni się znacznie do zmniejszenia strat jakie Państwo ponosi wskutek epidemii wśród zwierząt.

W celu ograniczenia do minimum strat i zabezpieczenia hodowli od chorób epidemicznych, należy zbudować w kraju ok. 990 zakładów leczniczych.

Plan 6-letni będzie planem całkowitej realizacji zamierzeń na polu lecznictwa weterynaryjnego i umożliwi każdemu rolnikowi korzystanie z taniej opieki w lecznicy, zwiększy opłacalność hodowli i przysporzy gospodarce narodowej wiele miliardów zł.

Jeżeli chodzi o zwalczanie wścieklizny jest to uzależnione w dużym stopniu od pracy zarządów gminnych, które mają duże obowiązki w tym zakresie, oraz od współpracy społeczeństwa. Ostatnio, wskutek niedoceniania przez społeczeństwo walki z wścieklizną, zaobserwowano wzrastającą ilość zachorowań na wściekliznę.

W celu całkowitego zwalczenia tej choroby wydano już szereg zarządzeń, m. in. rozporządzenie o przymusie szczepienia psów przeciw wściekliźnie. Szczepienia te przeprowadzane będą masowo w okresie trzech lat i w wyniku spowodują całkowite wytępienie zarazy.

W chwili obecnej mamy do dyspozycji nową szczepionkę przeciw wściekliźnie, która uodparnia psy na okres 1 roku. Szczepionkę tę wbrew mniemaniu niektórych właścicieli psów, można stosować bez obawy, należy jednak zwrócić uwagę na całkowite odizolowanie szczepionego zwierzęcia.

## Szkolenie nurków w Gdańsku

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych rozpoczęło na swoim terenie w Gdańsku budowę budynku, w którym umieszczony będzie pierwszy w Polsce basen laboratoryjny, służący do przeszkolenia nurków, przede wszystkim w dziedzinie spawania podwodnego.

## Z historii ruchu ludowego

# Chata i dwór po uwłaszczeniu w Galicji

STO lat temu, zarysowuje się na wsi podział chłopów na biednych i bogatych, na siedzących na „rolach" i nie posiadających wystarczającej ilości ziemi na wyżywienie licznej zwykle rodziny, a równocześnie obszary dworskie, pozbawione niewolników chłopskich, potrzebują taniej siły roboczej — szlachta za pośrednictwem nabierającej wówczas wpływów prasy tzw. ludowej, próbuje przekonać biedniaków wiejskich o wielkich dobrodziejstwach pracy na panów. Te ciekawe zalecenia przynosi chłopom „Przyjaciel Ludu", „pismo dla oświaty i zabawy(!) ludu wiejskiego", ukazujące się we Lwowie pod redakcją A. Kamińskiego. W numerze 5 tego poczytnego wówczas (rok 1848) czasopisma ukazał się artykuł „O czeladzi w gospodarstwie", gdzie m. in. czytamy co następuje:

...„Kto nie ma własnego gruntu, albo rodzinę, tak liczną, iż ten, jaki ma, wyżywić jej nie może, idzie służyć do dworu, lub do miasta. Rozumniej czyni, kto się trzyma dworu, bo choć w mieście płaca wyższa, ale człowiek oddala się od krewnych i przyjaciół, nawyka powoli po próżniactwa i zbytku, który go zmusza coraz większej żądać zapłaty... Sługa myśląc ciągle o wyższej płacy nie przywiązuje się do Pana, bo czeka tylko sposobności dostać się tam, gdzie płacą więcej.

Przeciwnie dzieje się na wsi we dworze. **Ludzki i dobry Pan, jest ojcem dla czeladzi, kocha ich, jak dzieci, zachęca do porządku i do pracy.** Takim ojcowskim obchodzeniem się z sługami dawni i cnotliwi ojcowie nasi łagodzili przykry los poddaństwa, a dzieciom swoim zostawiali nieocenione skarby w błogosławieństwie i przywiązaniu sług i włościan. Taki Pan z dumą stał w pośród licznej ludności włości swoich i był groźny nieprzyjaciołom swoim, **bo na każde skinienie tysiące miał gotowych rąk do obrony i do pracy.** Komu więc, bracia moi, Bóg dał dobrego i rozumnego Pana, czyli sąsiada, kochajcie i szanujcie go, jak ojca. Służcie mu chętnie i wiernie, abyście mieli przyjaciela, który by mógł was ratować w potrzebie. Bo przyznajcie sami, jakby wam przykro było, gdybyście stracili przychylność waszego dawnego Pana. **Dwór był zawsze i będzie przytułkiem biednych wieśniaków...**"

Aby zasłużyć na miłość i nie stracić przychylności Pana (koniecznie prze duże „P"), dobry sługa musi odpowiadać wielu warunkom i wykazywać ściśle określone zalety... Precyzuje je nasz „Przyjaciel Ludu" (nr 21 z 1848 r.):

...„Po posłuszeństwie pierwszym w służbie warunkiem jest zdatność. Człowiek słabowity nie powinien się godzić do usług wymagających zdrowia... Drugim warunkiem jest gorliwość. Kto gorliwy jest w służbie, ten ją nie zmienia i nie opuszcza, takiego sługę sami Panowie starają się zatrzymać **dla wspólnego interesu.** Trzecim warunkiem jest wierność. Zależy ona na tym, aby wszystkie zlecenia i poruczone sobie czynności bez ukrzywdzenia Pana w najmniejszej rzeczy wykonywać...

Wszystkie te trzy warunki są nader ważne do obowiązków dobrej służby, ale jeszcze całej jej dobroci nie stanowią. Takowa bowiem dopiero zależy od przychylności i miłości ku zwierzchności i Panom..."

W tym miejscu proszą się również o zacytowanie niezwykle ciekawe uwagi o czeladzi, jakie udało mi się spotkać na łamach „II. Powszechnego Kalendarza dla wszystkich stanów" na rok 1869 (Kraków). W zawiłych, na przykładach opartych dociekaniach o właściwościach złych i dobrych sług, natrafiłem na rozbrajające przestrogi dla **dziewczyn służebnych,** które w tym czasie coraz częściej opuszczają szamocącą się w nędzy wieś galicyjską, aby szukać w mieście zmiany swego losu. Ale podobne złudzenia usiłuje zdusić w zarodku nasz „dobry doradca" z kalendarza „dla wszystkich stanów". Oto do ruszającej w świat z nadzieją w duszy dziewczyny wiejskiej woła mentorskim tonem:

...„**Pamiętaj, że w mieście nie na to** obiera się stan służebny, żeby się wydać za mąż, tylko żeby w uczciwej pracy znaleźć dla siebie utrzymanie... Znalezienie męża zostaw woli Bożej, a ty myśl o tym, żebyś była dobrą służącą... Służąc nie gardź żadną robotą, rób chętnie **i z pośpiechem,** a czego nie umiesz pytaj się i proś o radę... Nie strój się i nie fiokuj i nie elegantuj. Niech ludzie widzą zawsze, żeś biedną służącą, a niech postępowaniem twoim przekonają się, żeś skromna, uczciwa, pracowita, oszczędna i miłująca porządek...

...W postępowaniu z mężczyznami bądź ostrożna, ale nie szorstka i nie brutalna, oczami ich nie ścigaj, ale i nie uciekaj wiecznie z nimi ku ziemi... Poufałości zbytecznej nigdy nie dopuszczaj, choćby się zaklinał na Boga, że się będzie żenił...

**Rano i wieczór zmów pacierz klęczący** i poleć się opiece Bożej. O ile możesz bywaj w kościele, ale zrób wszystko co do ciebie należy. **Pańskiego dobra strzeż, jak oka w głowie, siedź w domu, pracuj, krzątaj się, nie zmyślaj,** do wszystkiego przyznaj się otwarcie, i kupując w mieście wyższych cen nie podawaj..."

W tej ponurej atmosferze świadomego zakłamania głos rozsądku w prasie ówczesnej (rok 1848) należy do rzadkości. Nieuświadomiony społecznie i politycznie chłopek ówczesny nie ma za sobą uczciwych obrońców, bo nawet rzuceni na wieś i przeważnie z chłopów się wywodzący plebani wiejscy stają na usługach dworu i reakcji. Pisze o tym m. in. „Lwowski Dziennik Narodowy" z maja 1848 r. i rozprawia się nie tylko z dworem, ale przede wszystkim z wywierającym przemożny wpływ na życie wsi reakcyjnym i wysferzającym się klerem. Nie były to głosy wołających na puszczy, lecz znajdowały szeroki odzew w budzących się do życia masach chłopskich. Za sprawą przenikających na wieś wpływów postępowców, nasz lud, świadomie utrzymywany w ciemnocie i zacofaniu, odsądzany od czci, pozbawiony demokratycznego przewodnictwa i skazany na zamknięcie w prymitywnym ghetcie wiejskim, dla dobra potrzebujących jego siły roboczej panów, ujawnia powoli drzemiące w nim wartości, prostuje zgięty przez wieki w pańskim jarzmie kark i śmiało wyciąga ręce po należne mu prawa. Ale o tych jego dążeniach już innym razem...

WŁADYSŁAW BŁACHUT